

Ciemności wokół nastały ściany deszczu tęczę przysłoniły, wiatr porywał gazetę, która na chodniku tańczyła płaszcząc się, niczym płaszczka w głębinach oceanu. Tańczyła w tym rytmie urokliwego zwyczaju, zmiennej pogody, wiosennych kaprysów. Jednakże skryłem się pod zadaszeniem opustoszałego przystanku tramwajowego, gdzie mogłem poczuć się bezpieczny, bowiem czarne ciężkie chmury nad dachami domostw, budziły respekt. Z oddali, było słychać brzmienie nadchodzącej burzy, od czasu do czasu błyskawice, niczym Thor-a wzrok oszałamiały ducha... Wszystko, stało się blade chłodne jak, te dziwne szyby patrzące poprzez drewniane witryny z balkonów w tych piętrach drapiących szczytów, szczytów i cienkich giętkich masztów na, których anteny słuchały szumu... Jednak wyobraźnia stała się przewagą nad tworem natury, bowiem dostrzegłem w tych objawiających się przed wzrokiem srebrzystych kropłach deszczu, światelko, tą jakże kruchą płochą milczącą chwilę dla której jej taniec zapadł głęboko w pamięci. Tak głęboko, że leżąc w pościeli zastanawiałem się długo skąd przybyła ta kropła płochy nadziei...

GreD.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gred, dodano 26.04.2017 11:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.